Nr. 78. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Niedziela dnia 7. Lipca. — Pulcherji P. (rzym.) — Febronji Męcz. (grec.).

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 lipca. Sułtan oddał odwidziny cesarzowi w Tuilerjach i oglądał hotel inwalidów. Sułtan przyjmował p. Lesseps i rozpytywał się o postępie robót około kanału suezkiego, obiecując wszelkie ze swej strony wsparcie.

Król portugalski spodziewany jest w Bordeaux 6 lipca; zkąd się udaje do Genewy, a z tamtąd dopiero do Paryża.

Paryż 5 lipca. Monitor pisze: Rozstrzelanie cesarza Maksymiliana potwierdza się urzędownie; rozstrzelano cesarza 19 czerwca na rozkaz Juareza. Morderstwo cesarza budzi powszechne uczucia zgrozy. Nie honorowy ten czyn nakazany przez Juareza piętnuje niemoralną bezcześcią tych, którzy się nazywają reprezentantami rzeczypospolitej meksykańskiej. — Sułtan dowiedziawszy się o tragicznej śmierci Maksymiliana, upraszał natychmiast Napoleona o zaniechanie uroczystości. Cesarz przywdziać kazał żałobę na 30 dni.

Florencja 4 lipca. Perezydent ministerRatazzi oświadczył w parlamencie, iż z nakazu króla tymczasowo zawiadywać będzie teką finansów; zapytany o przyczynę ustąpienia Ferarra, odpowiedział, iż przyczyną jest ustawa o sprzedaży dóbr kościelnych.

Londyn 4 lipca. W parlamencie interpelowano ponownie ministerstwo o wykładzie konwencji luksemburgskiej a Lord Derby oświadczył, że żadne z mocarstw nie jest obowiązane do przeprowadzenia gwarancji, jeżeli inne mocarstwa na to niezgodzą się. Na wiadomość o śmierci Maksymiliana królowa odroczyła jutrzejszy przegląd wojska.

Wiadomości polityczne.

Antonomiczna nasza budowa coraz bardziej postępuje i rozprzestrzenia się; jest tylko obawa, aby z takich rozmaitych materjałów postawiony gmach rychło nie podpadł zepsuciu. Lepiej jednak zawsze, że budynek stanie, bo łatwiej poprawić, jak coś nowego wybudować. Spodziewamy się nawet, że naprawa ta w krótce nastąpi, bo nieporadność dzisiejszych gmin dostatecznie się objawia. Dla tego z radością donosimy o rozpisaniu nareszcie wyborów do kilkunastu rad powiatowych; „Gaz. Lwowska“ ogłasza w tej sprawie następujące obwieszczenie:

„Na mocy §. 15 ordynacji wyborczej powiatowej, rozpisują się wybory do rad powiatowych w powiatach Kraków, Chrzanów, Bochnia, Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Jaworów, Lwów, Rohatyn, Przemyślany, Stryj, Kałusz, Stanisławów, Przemyśl, Tłumacz, Kołomyja, Horodenka, Tarnopol, Zbaraż, Trembowla i Złoczow, i wyznacza dzień wyborów dla grupy gmin wiejskich na 31go sierpnia, dla grupy gmin miejskich na 3go września; dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 6go września, nakoniec dla grupy większych posiadłości ziemskich na 9. września b. r.

Wybory te odbędą się w oznaczonych dniach, w miejscach wyborów ustawą przepisanych (§§. 12. 13. i 14. ordyn. wyb. pow)

Bliższe postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory odbyć się mają, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania, przez karty legitimacyjne wyborcom doręczyć się mające.“

Na posiedzeniu piątkowem rady państwa motywował Dr. Strass wniosek swój co do projektu ustawy o wolności stowarzyszeń; przy której sposobności minister hr. Taafe pierwszy raz w izbie przemawiał, oświadczając, że rząd nie zapoznaje ważność tego wniosku i wkrótce przedłoży wypracowane projekta do powyższych ustaw, na co mu Dr. Strass odpowiedział, że rząd nie wspiera czynności izby, gdyż projekta swe przedkłada w długich przeciągach czasu i pojedyńczo. Gdyby rząd zaraz z początku sesji liczniejsze poczynił był przedłożenia, natenczas byłaby i izba większą rozwinęła czynność. Po tem przemówieniu się, któremu izba przyklasnęła, zabrał głos p. Beust odpierając czynione rządowi przez poprzedniego mowcę zarzuty, p. Beust oświadczył, że powód odwlekania w przedłożeniu projektów rządowych leży w tem, iż rząd się spodziewał, że mu się uda uzupełnienie ministerstwa pojedyńczemi członkami większości, gdyż ostateczne ukonstytuowanie się ministerstwa parlamentarnego należy do późniejszych czasów.

Następnie przyszedł na porządek dzienny wniosek Skenego co do spraw finansowych. Wysadzona do tego komisja uznała potrzebę rychłego oddzielenia administracji finansowej dla krajów z tej strony Litawy od finansowości wspólnej i proponowała, aby rada wysadziła ze swego łona komisję do zbadania stanu finansów państwa, a jeśli będzie potrzeba postawienia wniosków, odpowiednich interesom krajów w radzie reprezentowanych. Wniosek ten przyjęto i wybrano natychmiast 12 członków do komisji tej; z Polaków wybrano Hausnera.

W wydziale konstytucyjnym obradują ministrowie nad ustawą o odpowiedzialności ministrów. Zachodzi teraz rożnica między projektem rządowym a wydziałem co do składu sądu dla ministrów; rząd wniósł, aby trybunał ten złożony był z 24. członków izby panów, podczas gdy komisja wnosi, aby do niego należeli 24 członków z grona wyższych urzędników sądowych, którzy dożywotnie są mianowani a to 12 przez Cesarza, 4 przez izbę panów a 8 przez izbę deputowanych,

Jenerał Gablenz mianowany naczelnym jenerałem w Chorwacji; co jest dowodem, że rząd postępować będzie z całą energiją. Musielibyśmy bardzo jednak ubolewać, gdyby energja ta posunąć się miała aż do zaprowadzenia stanu oblężenia lub podobnych środków.

Podczas gdy z Kopenhagi donoszą, że Dania żąda odstąpienia Dypplu i Alsen przyrzekając zburzenie fortyfikacji, berlińska „Kreuz Ztg.“ oświadcza, że zwrócenie Alsenu i Dypplu Danii jest niemożliwe i obstaje przy żądaniu gwarancji dla narodowości niemieckiej na obszarach odstąpić się mających. Sytuacja staje przezto coraz bardziej groźną, gdyż z drugiej strony usposobienie Prus przeciw Francji staje się coraz drażliwszem. „Bresl. Ztg.“ posuwa się aż do zapowiedzenia blizkiej wojny wzywając do energicznego odparcia zuchwałych wymagań opuszczenia północnego Szlezwiku; odpowiedzmy, pisze ona bazgraczom francuzkim na ich śmieszne zachcianki uczciwą, prostą Niemczyzną, zamiast kunsztownie zwijanemi frazesami. Wszelka gadanina o pokoju jest czczą, a w kołach bardzo wiarogodnych upewniano mię, że bardzo prawdopodobnie będziemy mieli w jesieni wojnę, której uniknęliśmy na wiosnę.

W Paryżu oczekiwane są ważne zmiany, o których wspominały już przed kilku dniami telegramy; Rouher ma ustąpić a zbliżenie się i ściśle połączenie z Austrją obecnie po katastrofie meksykańskiej macoraz większą pewność.

Wiadomości z Hiszpanji donoszą, że powstanie na którego czele stoi jenerał Latorre, ogarnęło w prowincji Madryckiej okolicę koło Cuenca i Toledo; niespokój przybiera szersze rozmiary.

Opozycja w parlamencie francuzkim.

Jeżli cesarz Napoleon mniemał, że wystawą powszechną i świetnemi zjazdy monarchów zatrzeć zdoła klęski poniesione na polu polityki zewnętrznej, a pierwszorzędnie niepotrzebną interwencję w Meksyku i opuszczenie zupełne sprawy polskiej — a napływem milionów pieniędzy wydatkowanych w Paryżu przez zwiedzających wystawę cudzoziemców zagłuszy uprawnione żądania o rozszerzenie swobód konstytucyjnych, i coraz bardziej natarczywe głosy o reformy w polityce wewnętrznej; to skutek nieodpowiada w niczem oczekiwaniom a stan rzeczy pozostał i nadal ten sam.

Objawia się on w w ogólnym niezadowolnieniu z przebiegu spraw zagranicznych, z wypadków w Meksyku i z groźnej przewagi Prus, a na wewnątrz z nadmiaru wydadków na cele wojenne, które doprowadziły Francję do przerażającej wysokości budżetu i do milionów długu. Dwie tylko klasy korzystają z obecnego systemu, a mianowicie robotnicy w Paryżu, którzy wysoką mają płacę z powodu wielkich ciągle zamówień artykułów luksusowych i przedsiebranego od lat 10 przebudowania znaczniejszej części miasta.

a dalej wojsko, którego zaspokojenie usilnem jest zadaniem imperatora.

Zjazdy dotychczasowe monarchów równie nic nie zdziałały, bo widoczną jest rzeczą, że między Rosją i Prusami a Francją nie przyszło do żadnego porozumienia — nie udało się więc Napoleonowi zwrócić uwagi Francuzów na stosunki zewnętrzne, przeto dążności ich zwracają się ku sprawom domowym, które tyle pozostawiają do życzenia. Być może, że przy dalszym wzroście nieukontentowania powszechnego Napoleon podwoi swe usiłowania, aby podczas pobytu cesarza austrjackiego i króla włoskiego doprowadzić do obopólnego porozumienia, które następnie wywołać może akcję zewnętrzną, do której wszelkiemi siłami sposobi się Francja; lecz nateraz pole do ostrej krytyki pozostawione jest opozycji, która też z całą otwartością i energją występuje przeciw obecnemu systemowi.

Jeśli Garnier-Pages były minister za czasów rzeczypospolitej szeregiem liczb wykazał przepaść nadmiaru wydatków, która pochłania dobrobyt Francyi, to następni mówcy Picard i Simon wprost wystąpili przeciw obecnej dążności rządu cesarskiego, odkrywając zgubność jego dla kraju. Picard wyraźnie oświadczył, że opłakany stan finansów jest wynikiem politycznego systemu, który cięży od 15 lat na Francji. Niewypada zatem winić ministrów, bo tu idzie nie o zmianę osób, lecz o zmianę całego systemu rządowego tak na wewnątrz jak i zewnątrz, o zaprzestanie ciemiężenia w kraju i zagranicą. Obecny system jest najwyższą samowolą, a Francja pod tym systemem coraz więcej traci na swej potędze i doznaje coraz częstszych klęsk. Tak mówił Picard a Simon dorzucił, że cesarstwo jest demokracją bez wolności, gdyż Francja nie cieszy się ani wolnością prasy, ani wolnością stowarzyszeń!

Tak silne wystąpienie opozycyi uczyniło wielkie wrażenie tak w kołach rządowych jak i w ogóle w Paryżu, który tak skwapliwie wszystko pochwytuje, co opozycja w świetnych mowach na niekorzyść przytacza cesarstwa. Jeśli się nie mylimy, to wystąpienie tak gwałtowne opozycyi jest pierwszem ostrzegającym głosem, na który Napoleon — jeśli niechce być wyprzedzonym — baczną musi zwrócić uwagę. Naród francuzki łatwo ulega wrażeniom a każda opozycja ma dla niego pewien urok a tem bardziej taka, która ma po sobie słuszne powody. Nieukontentowanie we Francyi coraz bardziej wzrasta, a jeśli cesarz niezmieni w jednym lub drugim kierunku polityki swej, to opozycya coraz liczniejszych znajdzie zwolenników a u ludu coraz więcej sympatyi. Wiemy, że początki opozycyi,' którą wywróciła tron Karola X. w r. 1830 i Ludwika Filipa w r. 1848, były także bardzo słabe i mało znaczące a doprowadziły mimoto do ogromnych rezultatów; dla tego mniemamy, że i obecnie Napoleon, jako głęboki znawca ludzi i stosunków, nieprzeoczy oznak tych przyszłej burzy, lecz będzie się starać o jej zażegnanie. Pytanie tylko, czy on to uczyni w kierunku zewnętrznym czy wewnętrznym, to jest czy da Francuzom swobody i rozbroi armię lub czy zatrudni Francję wojną zewnętrzną.

Korespondencje.

Rzym d. 29. czerwca 1867.

Piszą nam z Rzymu pod dniem 29go czerwca: Zaledwie powróciłem z ukończonej właśnie wspaniałej i rzadkiej uroczystości, jaka zaledwie raz na sto lat się zdarza, chwytam natychmiast pióro, ażeby przesłać wam krótki jej opis i podzielić się wrażeniem, którego doznałem.

Już o świcie oznajmiono urbi et orbi hukiem dział i odgłosem wszyskich dzwonów uroczystość kanonizacji 25. nowych wybrańców kościoła, i oraz też ze wschodem słońca zaczęły garnąć się niezliczone tłumy ludności tak miejskiej jak i pobliskich siół ku kościołowi św. Piotra.

Sama uroczystość kanonizacyjna rozpoczęła się świetnym pochodem, podobnym do procesji w uroczystość Bożego Ciała. Barwy świąteczne były złołe i czerwone. Ojciec święty, siedząc na tak zwanym tronie przenośnym, wyglądał bardzo czerstwo. Pochód obrał tą razą krótszą drogę, ograniczając się tylko na galerjach i placu św. Piotra. Uczestników niosących mirę było 4 — 500. Najbardziej zwróciły przytem uwagę na siebie honorowe sztandary nowych Świętych, których było 7, gdyż dziewietnastu męczenników z Gorkum przedstawiał zbiorowo jeden sztandar. Te obrazy wiszące, niesione na dwóch ozdobnych drążkach, poprzedzały w pewnych odstępach tron papieski. Z przodu przedstawiał z nich każdy uwielbienie, a na odwrotnej stronie zgon lub inną cudowną scenę z życia tych męczenników świętych.

Kościół św. Piotra był nadzwyczaj bogato przystrojony w przepyszne malowidła, złoto i purpurę, z zastosowanemi do uroczystości napisami, a oświetlenie przewyższało zaprawdę wszystko, co kiedykolwiek w tym względzie widziano. Wzdłuż gzymsów jaśniały jedna przy drugiej świece wysokości człowieka, a pośród łuków z obu stron płomienne girlandy nie z pojedyńczych lamp, lecz z pająków o licznych światłach. Trybuna stanowiła niejako centrum tego płomiennego morza. Przy wielkim ołtarzu stało ośm kandelabrów wysokości kilkupiątrowej, a w każdym znajdowało się przeszło sto świec. Ogólne wrażenie tych świateł było prawie przerażające.

Właściwy akt kanonizacji odbył się podczas mszy, którą Papież sam odprawiał. Trzykrotnie odzywali się rzecznicy kandydatów kanonizacyi z odnośnem żądaniem: *instanter, instantius* i *instantissime*, odmówione litanię do wszystkich Swiętych i odśpiewano „Veni Creator“, nim Ojciec święty siedząc na tronie z mitrą na głowie odczytał dekret dopełniający kanizacji. Potem odśpiewano „Te Deum“ i odmówiono pierszą modlitwę z imiennem wezwaniem nowych świętych. Na tem skończył się akt uroczysty, poczem nastąpiło jeszcze nadania powszechnego odpustu wszystkim obecnym i rozdawanie zwyczajnych przy kanonizacji darów, jako to: świec, chleba, wina i wody, tudzież w trzech klatkach dwie turkawki, dwa zwykłe gołębie i kilka innych ptaków.

Bardzo znaczna jednak część obecnych w kościele niewidziała pewno nic z tych ceremonji, gdyż natłok był tak straszny, iż w istocie można było obawiać się nieszczęścia. Wszystko jednak odbyło się tak szczęśliwie, z wyjątkiem dwóch smutnych epizodów, mianowicie zajęcia się jednej firanki u okna, którą jednakże natychmiast przyduszono, i wyniesienia jednego nieżywego człowieka, który wszakże, jak się pokazało niezginął z uduszenia, lecz miał paść ofiarą krwawej zemsty. Rzecz nie wyjaśniła się jeszcze należycie, ale cały Rzym strasznie jest oburzony tą zbrodnią.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dowiadujemy się, że rząd austrjacki odmówił żądaniu rządu rosyjskiego względem ustanowienia konsulatu we Lwowie. Pan Beust pomiędzy innemi powodami, jakiemi umotywował swoją odmowną odpowiedź, kładł nacisk na tę okoliczność, że konsulat rosyjski we Lwowie dałby powód Polakom do nieprzyjaźnych przeciw Rosji demonstracji. Rosja miała na to odpowiedzieć, że spodziewa się, iż rząd austrjacki będzie miał dosyć siły, aby międzynarodowym urzędnikom zaprzyjaźnionego mocarstwa udzielić w razie danym opieki i obrony. Nie wiemy czemu powyższą odpowiedź przypisać, czy p. Beust przez szczególniejszą predylekcję dla Polaków chce uchronić stolicę Galicji od nieprzyjemnego widoku carskich reprezentantów, czy odwrotnie carskich reprezentantów chce uchronić od nieprzyjemnego zetknięcia się z nami. Pozwolilibyśmy sobie uczynić w tym razie małą uwagę, że ani ten ani drugi wzgląd nie powodował p. Beustem do sformułowania odmównej odpowiedzi, ale jedynie obawy propagandy rosyjskiej.

* Wychowanie dziatwy — to pierwsza podstawa oświaty i dobrobytu krajowego. Umieć naukę uczynić dziatwie przystępną i łatwą to sztuka wychowania. Nie wszystkie jednak zakłady naukowe odpowiadają temu celowi. — Wczorajszy egzamin w pensjonacie żeńskim panny Pożągowskiej nastręczył nam sposobność ocenienia metody nauczania, jaką się przełożona tegoż zakładu posługuje, a która wielki pożytek młodemu przynosi pokoleniu. Pominąwszy szereg przedmiotów jak naukę religji, arytmetykę, język francuzki, w których wszystkie prawie celowały uczennice, zastanowił nas egzamin z historji polskiej; uczennice nie opowiadały dziejów przeszłości, ale z całą łatwością badały przyczyny blasku a następnie upadku Polski i oceniały wszystko co się tylko do tej katastrofy odnosiło, była to niejako filozofia historji nie zaś mechaniczna wprawa pamięci. Metoda nauczania, którą sobie przyswoiła w swym pensjonacie p. Pożągowska, daje mu pierwszeństwo nad innemi tego rodzaju zakładami.

* Temi dniami pewien geldhab |osadziwszy swego dłużnika w areszcie, spodziewał się tym sposobem osięgnąć skutek swoich poszukiwań i zdawało mu się, że tym snadniej potrafi wydobyć swoją należność, jeżeli będzie traktował z nim pod kluczem. Dłużnik zniecierpliwiony natręctwem, wypłacił mu należność ale nie bankotami lecz kijem, twierdząc, że całą należność bankotami już po trzykroć lichwą zapłacił. Obity procentowicz nie wie dziś, czy tę wypłatę ma zaliczyć na rzecz kapitału czy procentu.

* Wczoraj wyszedł Nr. 10. „Chochlika“ i zawiera oprócz wierszyków wstępnych — humorem i prawdą nacechowane artykuliki pod tyt. Teatrum mundi. „Wyjątki katechizmu anatomicznego“, kilka argumentów dowodzących, że Galicja jest najczystszą prowincją russką — obok udatnych illustracji zastosowanych trafnie do sytuacji polityki wewnętrznej.

* Nakład książeczki pod tyt. „Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien?“ — stanowiącej niejako katechizm dla ludu polskiego — zupełnie wyczerpanym został. Liczny popyt za tą książeczką powinienby skłonić wydawcę p. Romana Kieresa redaktora gazety ludowej „Nowiny ze świata“, do powtórnego wydania tyle pożytecznej książeczki, a wszyscy ludzie, którym leży na sercu rozświecenie pojęć ludu naszego i obudzenie w nim poczucia polskiego, przyłożą się niezawodnie do rozpowszechnienia poczciwej pracy p. Kieresa, którą szczególniej zalecamy.

* We wsi Rzęsnej polskiej pod Lwowem d. b. m. włościanin Stanisław Maricki zabił swego

ojca, wskutek czego został natychmiast odstawiony do sądu karnego.

* Tego samego dnia czeladnik rzeźnicki pokłóciwszy się z pewnym traktyernikiem lwowskim, uderzył nań z nożem i zranił go śmiertelnie.

* Znana jest całemu światu choroba zwana „wodo wstrętem," ale zapewnie mało kto jeszcze słyszał o innej spokrewnionej z tamtą słabością, mianowicie o „dziecio wstręcie." Nie wiemy, zkąd ona właściwie zawlokła się do nas, zapewnie jak wiele innych chorób „von Draussen" ale faktem jest, że grasuje już we Lwowie, i to głównie pomiędzy takiemi właścicielami domów, którzy albo nie byli godnymi błogosławieństwa boskiego w pożyciu małżeńskim, albo też porośli już pleśnią starego kawalerstwa lub panieństwa, i niechcą przezto przyjmować do swoich domów lokatorów z dziećmi, uważając za rzecz nie równie dogodniejszą wynajmować pomieszkania swoje dorosłym już dzieciom obojga płci bez rodziców. Mieliśmy już sposobność poznać kilka bardzo ciekawych exemplarzy, dotkniętych tą chorobą, a między temi odznaczają się szczególniej: niejaka pani hr.O. przy ulicy piekarskiej, i pan Ż. właściciel kilku pałacyków *malowanych na żółto*. Niemyślimy bynajmniej moralizować tych panów, gdyż kodeks karny nie zabrania nikomu być dziwakiem, samolubem i t. p., ale mamy prawo domagać się od nich imieniem wszystkich zacnych rodziców, ażeby o tej chorobie swojej zawiadomili publiczność na kartach, zapraszających do wynajęcia pomieszkań, gdyż nie godzi się zaprawdę narażać poczciwe matki nasze, na niepotrzebny trud i oburzenie.

* Z Drohobyczy donoszą: We wsi Kropiwniku jakiś niecnota podpalił stajnię tamtejszego leśniczego, wskutek czego stracił tenże 10 sztuk bydła. W Horucku zastrzelił się d. 1. b. m. Filip Dörn, któren uwięziony za kradzież, zbiegł z aresztu. W Nahujowicach nareszcie tego samego dnia zastrzelony został arendarz Jossel Kleinberg; domniemanego mordercę uwięziono.

* Dr. Wyrobek, członek rady państwa, został mianowany adwokatem w Tarnowie; była to ostatnia nominacja, którą podpisał były minister sprawiedliwości p. Komers.

* Na posiedzeniu rady miejskiej w Krakowie przedłożył radny dr. Weigel wniosek względem założenia kasy emerytalnej dla urzędników gminnych Galicji, a to tak dla zabezpieczenia przyszłości ich tudzież wdów ich i sierot, jak również uwolnienia gmin od ciężarów. Zakład taki oparty na zasadach zabezpieczenia życia, mógłby się rozwinąć i stać się zawiązkiem instytutu zabezpieczeń na życie, jakiego dotąd w kraju naszym niemasz. Kwoty opłacone z tytułu udziału w zakładach obcych, pozbawiają kraj pewnej części zasobów pieniężnych, nie przynoszą nam zaś pożytku przez lokację lub obroty kredytowe kapitałów ztąd narosłych; — przeto wnioskodawca radzi utworzyć pod zarządem i opieką Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń oddzielną instytucję kasy emerytalnej urzędników gminnych. W tym celu wniosek żąda zniesienia się rady miejskiej z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń.

* Wyszedł już pierwszy nr. Rolnika — czasopisma rolniczo-przemysłowo-handlowego i zawiera: Listę osób które przyrzekły wspierać Rolnika pracami swojemi. Kształcenie rolników p. Chotomskiego. O metodzie wytępienia perzu p. Rozenberg Lipińskiego. O siewniku ręcznem odśrodkowem. — Korespondencje oraz rozmaitości.

* Podmanitzky Armin, poseł z Wacowa na sejm peszteński, chciał złożyć swoj mandat na rzecz hr. Karolyj; wyborcy jednak oświadczyli się przeciw narzuconemu wyborowi i postawili na kandydata Ludwika Koszuta, a jeżliby on mandatu nie przyjął, chcą wybrać syna jego. Koszut jak wiadomo jest zwolennikiem federacji ludów korony św. Szczepana, nie zaś hegemonji madiarskiej.

* Ołomuniecki konsystorz rozstrzygnął w swej dyecezji spór językowy odnoszący się do własnego zakresu, i polecił wszystkim duszpasterzom, by w urzędowaniu używali języka łacińskiego a w zetknięciu się ze stronami języka ojczystego. Księgi kościelne mają być prowadzone w języku narodowym. Ostateczny już czas, by i nasze konsystorze, roztądne to rozporządzenie zechcieli naśladować.

* Dzienniki wspominają o księciu Salm, który wraz z cesarzem Maksymilianem dostał się do niewoli i zapewne wraz z tymże rozstrzelanym został. Dawniej służył on w wojsku austrjackim lecz niewiemy z pewnością, czy ów ks. Salm nie jest tym samym, który w r. 1855 jako oficer miał tu we Lwowie znajomą awanturę z technikiem, od którego otrzymał policzek. Później opuścił Austrję i udał się do Ameryki, gdzie na żądanie przyjęcia go do służby wojskowej, odrzekł mu prezydent Linkoln, że jego godność książęca nie będzie mu przeszkodą w awansie."

* Dawniej złodzieje publiczni zwykli uciekać ze zrabowanemi skarbami w Rosji i Królestwie Polskiem do Ameryki, dziś zaś czują się najwięcej zabezpieczonymi pod rządem carskim i nawet z ościennych państw kierują swoją ucieczkę do błogosławionej krainy morderstw i grabieży. Na poparcie tego przytaczamy wiadomość, że Kozłowski woźny ziemstwa poznańskiego skradłszy 75.000 tal. schwytany przy rewizji statku na Wiśle niedaleko Torunia, miał przygotowany paszport pruski do królestwa Polskiego i Rosji, gdzie przed poszukiwaniami policji miał się zamiar schronić pod przybranym nazwiskiem niemieckim Schwarza. — okazuje się, że Kozłowski doskonale znał stosunki tamtejsze, bo przybrawszy nazwisko niemieckie mógł śmiało jako poddany pruski podróżować po Królestwie i Rosji, a nawet w końcu zostać komisarzem urządzającym stosunki społeczne tamże.

* Przed niedawnym czasem doniósł „Dziennik poznański", że pruskim poddanym, których z powodu udziału w powstaniu polskiem zapędzono na Sybir, w skutek wstawienia się rządu pruskiego, dozwolony będzie powrót do kraju. Owóż „Ind. belge" podaje teraz w sprawie tej zabawny telegram, donoszący, że uwolnieni są ze Sybiru poddani pruscy „Dziennik i Poznański".

* Jak się dowiadujemy, otrzymał znany protektor polskiej emigracyi w Szwajcaryi, pułkownik Walder upominek od Polek w Galicyi w znak czci i jako podziękę za trudy i starania około zaopatrzenia naszych wychodźców podjęte.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

(Ciąg dalszy.)

II.

Wiemy już, że równocześnie z zachodnim komitetem rewolucyjnym utworzony został także podobny komitet dla Galicji wschodniej z siedzibą we Lwowie, i na czele jego stanął najzdatniejszy może ze wszystkich ówczesnych emisarjuszów Teofil Wiśniowski, a który miał jeszcze tę wyższość nad innymi, że jako rodzony Galicjanin i uczestnik wszystkich spisków od r. 1833, znał doskonale kraj i stosunki miejscowe. Niepotrzebujemy pisać tu biografii tego pracownika w sprawie narodowej, gdyż zdaje nam się, że nie ma takiego zakąta w całej Polsce, gdzie imię by jego niebyło znane; ale godzi się nadmienić przy tej sposobności, że nawet nieprzyjaciele jego i ci, którzy z obowiązku musieli go potępiać, umieli cenić jego zacny charakter i poświęcenie dla ojczyzny. I dość będzie przytoczyć tu na dowód słowa autora „Wspomnień z Galicji", który powiada, „że Wiśniowski zawdzięczał wybór swój na członka rządu narodowego w emigracji zarówno swemu prawemu, szlachetnemu i od wszelkiego egoizmu wolnemu charakterowi, jak i swoim znakomitym zdolnościom; był to bowiem patrjota duszą i ciałem i poświęcił swoje życie w całem znaczeniu tego słowa sprawie polskiej."

Takiemu tedy kierownikowi poruczone zostało przygotowanie powstania w Galicji wschodniej, chociaż dodać musimy, że dopomagał mu w tem bardzo czynnie także Dembowski, który jakby istny czarnoksiężnik w bajce, obdarzony talizmanem niewidzialności dla swoich ścigaczy, uwijał się bez ustanku po całej Galicji i krakowskiem, pojawiając się niespodzianie w różnych miejscach i wiążąc tym sposobem w jedną całość wszystkie nitki sieci spiskowej. Wiśniowski przeprowadzał dzieło swoje z większym nierównie taktem i przezornością, niż Wiesiołowski, ale zadanie jego było nierównie trudniejsze niż tamtego. Wprawdzie niezbywało i w Galicji wschodniej na materjałach palnych, dla których skupienia i organizacji czynił Wiśniowski w jesieni r. 1845 częste wycieczki w rozmaite obwody, ustanawiał wszędzie komisarzów rewolucyjnych i ajentów, układał plany napadów na miasta obwodowe i inne miejsca, gdzie znajdowały się załogi wojskowe. Ale to wszystko niezapewniło jeszcze powszechnego powstania, gdyż żywioł rewolucyjny ograniczał się tu tylko na niższej szlachcie i klasach średnich, gdy tymczasem wyższa szlachta albo zupełnie była nie do użycia dla rewolucji, albo też należąc do partji Czartoryskiego nie ufała demokratom, a nakoniec lud wiejski ruskiego obrządku, już z natury o wiele lękliwszy i podejrzliwszy a do tego jeszcze mniej wykształcony niż chłop polski w zachodniej Galicji, nie był wcale narzędziem przydatnem do powstania. Mimo to jednak nietracili przewodnicy spisku nadziei poruszenia go w swoim czasie środkami, które poznamy w następnym rozdziale i zajmowali się z całą otuchą przygotowaniem powstania.

Najgłówniejszem zaś zadaniem Wiśniowskiego i Dembowskiego było, przysposobić dostateczne siły rewolucyjne tak do zewnętrznego napadu na Lwów, jakoteż do uskutecznienia rewolucji zewnątrz miasta, ażeby tym sposobem opanować najzupełniej stolicę kraju. W tym celu wyprawił Wiśniowski jeszcze w październiku r. 1845 do Lwowa Maurycego Sikorskiego, pełnego zdolności młodego poetę pod pozorem uczęszczania na wykłady w akademji technicznej, właściwie zaś dla werbowania zwolenników rewolucji pomiędzy uczącą się młodzieżą i rzemieślnikami, a później udał się Wiśniowski także sam do Lwowa. Ale czy w istocie Sikorski jako mało znany jeszcze we Lwowie niemógł wpływem swoim działać dość rącz, czy też zbywało mu na zręcznych ajentach, dość że sprawa powstania postępowała bardzo leniwo i zniecierpliwiony tem Dembowski uznał za rzecz potrzebną, udać się osobiście do Lwowa dla jej przyspieszenia. Przybywszy d. 18. grudnia 1845 do tej stolicy, utworzył on natychmiast pomiędzy studentami osobny komitet, do którego oprócz Sikorskiego należeli ukończony jurysta Marjan Sroczyński i słuchacz praw Aloizy Boberski; Zadaniem tego komitetu było werbować zwolenników powstania pomiędzy młodzieżą szkolną i w niższych klasach ludności, za pomocą ustanowionych do tego przez komitet ajentów i odbierać od nich raporta, przyczem jednakże zachowywano tę ostrożność, że każdy ajent znosił się tylko z jednym z członków komitetowych, a innych jakoteż wyższych kierowników spisku nieznał wcale. Takimi ajentami byli oprócz innych studenci Karol Kaczkowski, Julian Gutowski, Józef Waligórski i ukończony jurysta Władysław Domaradzki.

C. d. n.

Z dzisiejszym numerem zaprzestajemy Dziennik nasz przesyłać wszystkim tym, którzy dotąd nie uiścili się z prenumeraty.

Gospodarstwo i przemysł.

* Z dniem 15 b. m. ustają dawne znaczki listowe z orłem, a wchodzą w użycie nowe znaczki z popiersiem cesarskim.

* C. k. namiestnictwo wezwało magistrat krakowski, aby ze względu na ukazanie się przypadków cholery w Kongresówce i pod Wadowicami, zarządzone zostały te same co w roku zeszłym środki ostrożności.

* Przy nowo utworzonej Izbie giełdowej we Lwowie, senzalami (stręcznikami) zostali zamianowani i zaprzysiężeni: Ahl Izaak, Babat Jakób, Bakhaus Henryk, Czaczkes Ezriel, Estreicher Berl, Glanz Selig. Menkes Eliasz, Placer Józef, Żurowski Józef, Pogonowski Meliton, i Ambes Izrael.

* Donoszą z pod Jasła, że powiat tamtejszy w skutek tegorocznych gradów, burz i wylewów wód poniósł wielkie szkody; 65 gmin doznały tych spustoszeń, a między tymi 3 gminy już po trzy razy, a 12 gmin po dwa razy.

Część urzędowa.

Nominacje. Putschögel Andrzej nadradzca finansowy w Krakowie otrzymał opróżnioną przez przeniesienie w stan spoczynku radcy namiestnictwa Ludw. Kobylańskiego posadę radcy namiest. i przełożonego departamentu rachunkowego przy namiestnictwie galicyjskiem; — ks. Nieświetkowski Fr. mianowany rzeczewistym nauczycielem religii przy gimnazjum w Brzeżanach.

Kurs lwowski, z dnia 5. lipca

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	85	5	92
Dukat cesarski	5	90	6	01
Napoleond'or	10	02	10	03
Półimperjał rosyjski	10	14	10	30
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	70
Talar pruski	1	84	1	87
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	77	85	78	60
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	81	74	82	16
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	10	69	85
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	83	70	67
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	224	—	227	7
" " " czerniowieckiej	174	50	177	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. lipca.

	zł.	kr.
5% Metaliki	59	90
" z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	69	90
Losy pożyczki z roku 1860	89	10
Akcje banku wiedeńskiego	720	—
" " kredytowego	190	90
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	60
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	92

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lipca.

Hotel Georg: PP. hr. Ostroróg, W. z Polski, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Komocki A. z Polski, Niezabitowski Lubin, ze Zameczka, Karznic i Ludwik, z Poznania,

Hotel europejski: Stecki A. ze Środopolec Dzierzkowski A. z Hilczyc, Kwiatkowski J. z Wołynia, Müller-Nekersfeld Z. z Hołoskowa, Stankiewicz S, z Podlisek, Wolański J. z Wołynia.

Hotel Langą: Wartarasiewicz A. ze Szwejkowa

Hotel angielski: hr. Drohojewski J. z Balic, hr. Tarnowski W. z Krakowa, Elize M. z Rosji, Padlewski S. z Suchodoł, Raczyński L. z Krakowa Mijakowski A. ze Złoczowa.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. — Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** — Czcionkami **M. F. Poremby.**